

Jak Kandyd i Marcin przybijają do brzegów Anglii i

Autor tekstu: **Wolter**

- Och, Panglossie! Panglossie! Och, Marcinie! Marcinie! Och, droga Kunegundo! czymże jest ten świat? — powiedział Kandyd, stojąc na pokładzie.

- Czymś bardzo niedorzecznym i bardzo ohydny — odpowiadał Marcin.

- Znasz Anglię; czy ludzie są tam równie pomyleni jak we Francji?

- To znowuż inny rodzaj szaleństwa — rzekł Marcin. Wiesz, że te dwa narody są ze sobą w wojnie o parę morgów śniegu gdzieś wpodłe Kanady, i że wydają na tę wojnę znacznie więcej niż cała Kanada warta [1]. Określić szczegółowo, czy w jakimś kraju więcej jest kandydatów do kaftana bezpieczeństwa niż w drugim, na to moja słaba wiedza nie pozwala; wiem tylko, że, na ogół, ludzie których mamy niebawem oglądać, są wielce żółciowi.

Tak rozmawiając, przybyli do Portsmouth; mnogość ludu cisnęła się na wybrzeżu i przyglądała się z zajęciem dość otyłemu człeczynie [2], który klęczał z zawiązanymi oczami na pokładzie okrętu. Czterech żołnierzy, ustawionych naprzeciw nieboraka, wpakowało mu, z największym spokojem, po trzy kule w głowę; po czym, całe zgromadzenie rozeszło się wielce zadowolone.

-Cóż to znowu znaczy? — rzekł Kandyd — co za bies sprawuje wszędy władzę?

Zapytał, kim był ów grubas, którego zgładzono właśnie w sposób tak ceremonialny.

- To pewien admirał — odpowiedziano mu.

- Za cóż zabito tego admirała?

- Za to — objaśniono go — że on nie zabił dosyć ludzi: wydał bitwę admirałowi francuskiemu; otóż, osądzono, iż nie dosyć się doń zbliżył.

- Ależ — rzekł Kandyd — admirał francuski musiał być równie dlatego od angielskiego, jak ten od niego?

- Zapewne, odpowiedziano, ale w tym kraju uważają, iż dobrze jest, od czasu do czasu, uśmiercić admirała aby zachęcić innych

Kandyd był tak oszołomiony i zgorszony, że nie chciał nawet wysiąść na ląd; ułożył się z właścicielem statku (choćby ów miał go nawet okraść, jak w Surinam), aby go zawiózł bez zwłoki do Wenecji.

W dwa dni okręt był gotów do drogi. Przemknęli wzdłuż wybrzeży Francji, minęli Lizbonę na której widok Kandyd zadrzał, wreszcie dotarli do Wenecji.

- Bogu chwała! — rzekł Kandyd ściskając Marcina, mam nadzieję iż w tym mieście ujrzę piękną Kunegundę. Ufam Kakambie, jak samemu sobie. Wszystko jest dobre, wszystko idzie dobrze, wszystko idzie najlepiej jak tylko być może. [as]

Przypisy:

[1] Aluzja do epizodów kolonialnych wojny siedmioletniej (1756-1763).

[2] Aluzja do egzekucji admirała Byng, którego Wolter, nie znając go zresztą osobiście, daremnie starał się ocalić. Admirał Byng stracono, w r. 1757, za to, że dał się pobić koło Minorki flocie francuskiej, mimo że nie udowodniono mu ani zdrady ani zaniedbania.

(Publikacja: 01-09-2002 Ostatnia zmiana: 09-10-2004)

Oryginał. (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,416>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach

komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl